Grudzień 2021

Kurier szkolny

wydanie świąteczne

Święta Bożego Narodzenia
to niezwykły czas,
spełniają się marzenia
i radość kwitnie w nas.
Przy wigilijnym stole opłatkiem się dzielimy.
Zdrowia, pomyślności i spokoju
Wszystkim życzymy.
Aby się w Nowym Roku darzyło,
miłość i dobro z nami było.
Aby ludzie w zgodzie ze sobą żyli
i szacunkiem się darzyli.

WESOŁYCH ŚWIĄT !!!

Binka i jej ciekawostki...

Święty Mikołaj

Wioska Świętego Mikołaja w Rovaniemi.

Na kole podbiegunowym, w Laponii, znajduje się Wioska Świętego Mikołaja. Tu Święta Bożego Narodzenia trwają cały rok. Mikołaj przyjmuje gości, odpowiada na listy, Rudolf pasie się za domem.

Na adres: Tähtikuja 1, Rovaniemi 96930 Arctic Circle w Laponii przychodzi ponad pół miliona listów rocznie; Mikołaj jest rekordzistą w liczbie otrzymywanej korespondencji. To właśnie na poczcie najpełniej można odczuć ogrom całego przedsięwzięcia – segregowane listy przychodzą ze wszystkich stron świata.

W czołówce najchętniej wysyłających, obok dzieci z Wielkiej Brytanii, Japonii i Chin, są także Polacy. A sama poczta to najbardziej niezwykłe miejsce w wiosce. Nie spotkamy tu zwykłych urzędników – elfy sortują przesyłki, przystawiają stemple i odpowiadają na maile.

Legendę o fińskim adresie Świętego stworzył słynny w Finlandii przedwojenny prezenter radiowy, zwany Wujem Markusem. To on umieścił Mikołaja na górze Korvatunturi, przy granicy z Rosją. Korvatunturi, czyli „Wzgórze-Ucho", miało według Markusa Rautio wysłuchiwać świątecznych życzeń i to właśnie stąd Mikołaj ruszał w świat, by je spełniać. Jednak po 1940 r., po wojnie fińsko-sowieckiej, wzgórze stało się punktem granicznym, a Mikołaja „przeprowadzono" do Rovaniemi.

W latach 80. właśnie w Rovaniemi powstała jego wioska. Choć Mikołaj przyjmuje gości nawet w środku lata, czasem trzeba na niego chwilę poczekać. Wielki zegar nad wejściem do jego domu pokazuje, czy Święty jest aktualnie w trakcie drzemki, spędza czas z panią Mikołajową, czy też może już nas ugościć.

Stoimy w międzynarodowej kolejce, by zobaczyć słynnego brodacza. Gdy w końcu przychodzi nasza kolej, wchodzimy do pomieszczenia, gdzie na podeście,
na wielkim, dębowym krześle siedzi uśmiechnięty starzec. Krótka pogawędka, życzenia „Wesołych Świąt" (po polsku!) i pamiątkowe zdjęcie.
Choć samo spotkanie z Mikołajem jest bezpłatne, to licencję na fotografowanie mają jedynie elfy.

W wiosce panuje niesamowity nastrój. Wszystko jest wręcz magicznie
i co najważniejsze, nie spotkasz tu ani jednego smutnego dziecka.

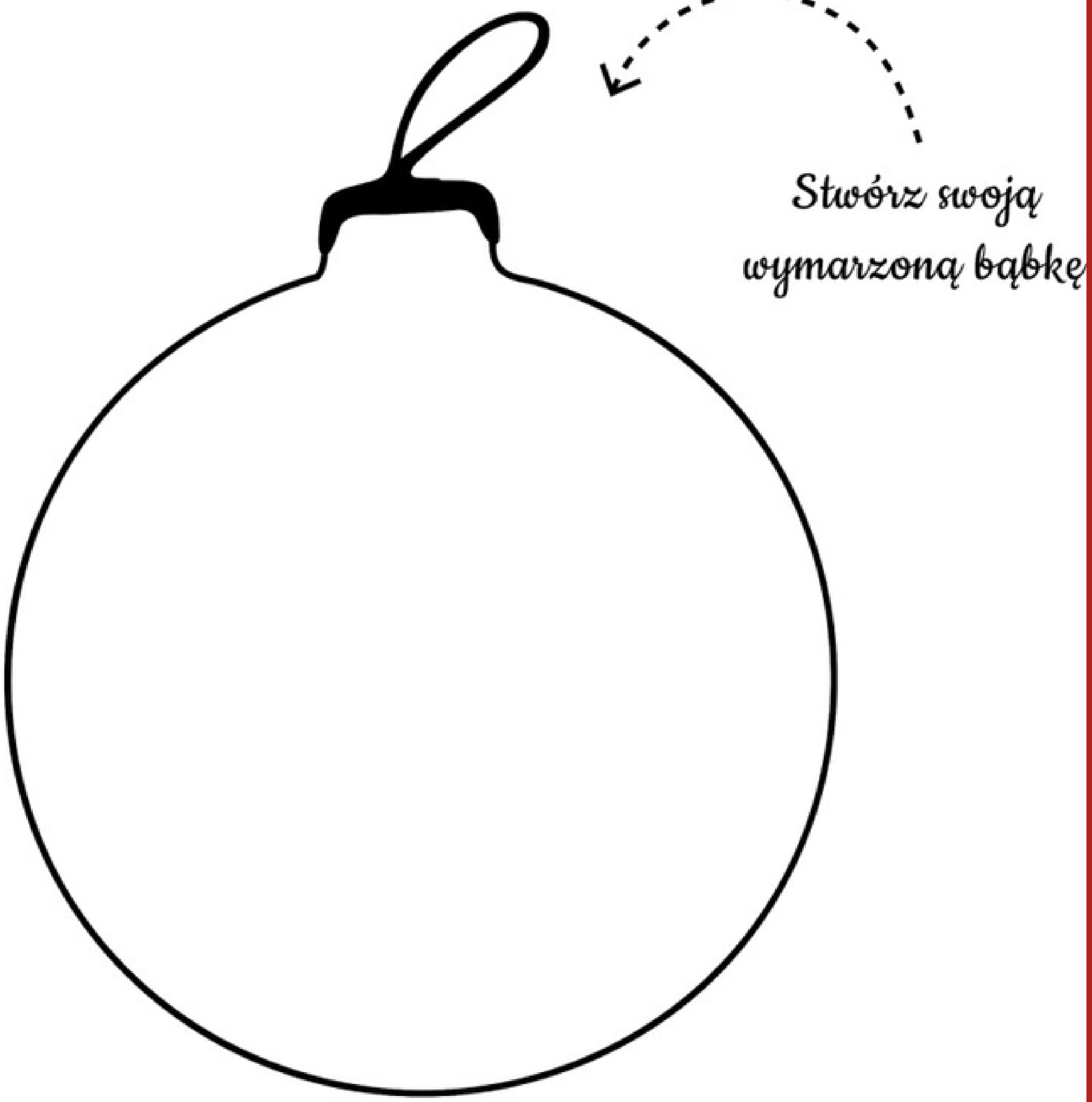
Stwórz swoją
wymarzoną bąbkę

OPOWIEŚCI NATALII

Jeśli chcesz się dowiedzieć, co spotkało naszą młodą piratkę, gdy zalazła się na wyspie, koniecznie przeczytaj ciąg dalszy opowieści Natalki.
Zapraszamy do lektury !!!

Łzy spływające po policzkach Neolii wpadały do morskiej toni.
- Odzyskam cię tato – poprzysięgła sobie. Usłyszała, że ktoś biegnie po pisaku. Wstała i odwróciła się. Na końcu pomostu stał młody chłopak w jej wieku.

Miał ciemne włosy i czarne, błyszczące oczy. Był wysoki, opalony oraz szczupły.
- Powinnaś się stąd zbierać. Ludzie z miasteczka będą cię szukać, bo uważają, że jesteś niebezpieczna. W końcu jesteś piratką. Uważam inaczej, dlatego proponuję ci nocleg. Mieszkam tylko z moją babcią, która jest niewidoma, a odkąd straciła wzrok jeszcze bardziej marzy o czymś niezwykłym, więc z pewnością będzie przeszczęśliwa. Usłyszeli głosy i zobaczyli światła.
- Szybko zdecyduj się, bo nie ma czasu!
- Dobra. Prowadź.

Pobiegli plażą, która zaczęła się wznosić i przeobrażać w klify. Kilkanaście metrów od przepaści stał mały, biały domek obrośnięty bluszczem z błękitnymi okiennicami i czerwonymi pelargoniami na parapetach. Weszli do środka. Po lewej stronie obszernego pokoju były dwa łóżka, a po prawej kominek z rozpalonym ogniem, przed którym stały dwa fotele: jeden po prawej stronie, a drugi po lewej, pomiędzy nimi stała sofa, a przed nią stolik. Po środku pokoju był stół z krzesłami, a za nim znajdowało się przejście do dwóch kolejnych pomieszczeń: łazienki na prawo i kuchni na lewo.

Na fotelu z prawej strony siedziała staruszka i robiła szalik na drutach.
- Dobry wieczór babciu! – przywitał się z babcią chłopak.
- Cześć wnusiu! Kogo ze sobą przyprowadziłeś ? – choć nic nie widziała, bardzo dobrze sobie radziła.
- Jestem Noelia. – przedstawiła się dziewczyna. – Miło mi panią poznać.
- Och! Czy to ty jesteś tą piratką, którą cała wioska nieudolnie stara się schwytać ? – zainteresowała się starsza pani.
- Tak, to ja.
- Ależ ja się cieszę! Jeszcze nigdy nie miałam tak wspaniałego gościa – uradowała się babcia.

Chłopak porozumiewawczo się do niej uśmiechnął. Miał rację – jego babcia ucieszyła się z nieoczekiwanej wizyty dziewczyny.
- Czy to zapach morskiej wody, dziecko ? Na pewno jesteś przemoczona! Dainty, idź zrób dla nas wszystkich herbaty, a ty ściągaj buty, bierz koc i siadaj przy kominku.
Chłopak - jak się okazało Dainty – poszedł do kuchni. Słyszała, jak grzeje wodę. Przy kominku było bardzo ciepło, a fotel był miękki.
- Dobrze, że trafiłam na miłych ludzi – pomyślała Noelia.
- Co cię tu sprowadza? Chyba, że dryfowałaś bez celu i wszystko było ci jedno, gdzie dopłyniesz ? – zainteresowała się staruszka.
- Ojciec powiedział, żebym płynęła do najbliższego lądu, ale nic nie pamiętam. Straciłam przytomność.
Do pokoju wszedł chłopak z herbatą i cukierniczką na tacy. Postawił tacę na stoliku i dosiadł się do nich .
- Dokąd teraz się udasz ? – spytała zaciekawiona babcia Daintego.
- Muszę znaleźć starca o imieniu Vincent. On mi wskaże drogę.
- Hmmm...Vincent.... – zamyśliła się.
- Niestety w Goteborgu nie ma... - nie zdążył dokończyć Dainty.
- Dainty! Co ty mówisz! – zirytowała się kobiecina.
- Babciu. To tylko legenda, a...
- Nie, nie, nie! Legendy mówią prawdę! – zezłościła się na wnuczka.
- Tak więc jest pewna opowieść.
Musisz wiedzieć, że gdy moja matka była w waszym wieku, Goteborg był idealnym miejscem dla drwali, węglarzy, magów, czarodziejek i zielarek. Niedaleko od naszej wioski rośnie bardzo rozległa puszcza. Na początku ludzie wycinali tylko tyle drzew, ile potrzebowali i zbierali tylko tyle roślin, ziół oraz owoców, żeby im starczyło, a polowań nie było prawie w ogóle, bo mieliśmy cały ocean ryb. Niestety wkrótce zapewne stwierdzili, że trzeba się rozwijać i zaczęli wycinać drzewa hurtowo na sprzedaż do innych zakątków kraju. Rozpętali wojnę pomiędzy driadami, które pozwalały im na małe zbiory i wycinki drzew, ale gdy ci poszli za postępem, nie darowały im tego.
Driady są wprawionymi łuczniczkami żyjącymi w zgodzie z naturą. Ludzie nie mieli szans w walce z nimi, bo w wiosce nie było ani jednego rycerza, czy dobrego wojownika. Królowa driad darowała ludziom życie, ale nie mogli już w ogóle korzystać z darów jej lasu, a już na pewno wycinać drzew. Nie było innego rozwiązania.
Około 50 lat potem pewna młoda dziewczynka, goniąc za motylkiem, zgubiła się w lesie. Było już za późno, by odnaleźć drogę powrotną. Musiała iść przed siebie. Po kilku godzinach spragniona, głodna i wyczerpana dotarła do pięknej polany pełnej zieleni, kwiatów, motyli, pszczół, owoców i ptaków, przez którą przepływała skrząca się w słońcu rzeczka. Dziecko oczarowane miejscem, najadłszy i napiwszy się, położyło się pod wielkim drzewem, które znajdywało się na samym środku polany i górowało nad wszystkimi drzewami puszczy. Był to niezwykły dąb, ponieważ niespodziewanie przemówił do niej niskim głosem:
- Kim jesteś dziecko ? Czyżbyś się zgubiła ? – zapytał.
Dziewczynka wstała, obróciła się i ujrzała coś niesłychanie podobnego do ludzkiej twarzy. Drzewo miało czarne oczy dorównujące kolorem rudzie węgla, wąską szparę, ewidentnie odpowiadającą ustom oraz duży sęk na podobiznę nosa.
- Mam na imię Greta i faktycznie się zgubiłam – odpowiedziała dziewczynka.
- Bardzo miło mi cię poznać Greto. Nazywam się Vincent. Jeszcze nigdy nie widziałem człowieka. Może opowiesz mi, jak wygląda wasze życie ?
Tak nawiązała się pomiędzy nimi rozmowa trwająca aż do nocy, gdy Greta zasnęła wtulona w poskręcane korzenie Vincenta.
Następnego dnia matka zobaczyła ją całkiem zdrową na skraju puszczy. Uradowana wioska wysłuchała ekscentrycznej opowieści. W kolejnych miesiącach kilka zainteresowanych osób próbowało znaleźć drogę do starego dębu w środku lasu, ale nikt z nich nie ujrzał ponownie twarzy swoich bliskich. Z czasem uznano, że Greta została obdarzona niezwykłą mocą, ale znalazły się i osoby, które nie wierząc w magię, stwierdziły, że dziewczyna po prostu usnęła i wszystko się jej przyśniło.
Kilka lat po tym zdarzeniu Greta wypłynęła na statku kupieckim, aby zwiedzać świat, ale niestety napadli na nich piraci i słuch po niej zaginął.
- Dziwne... - pomyślała Noelia córka Grety z Grotebergo i kapitana Arletta.

cdn.....

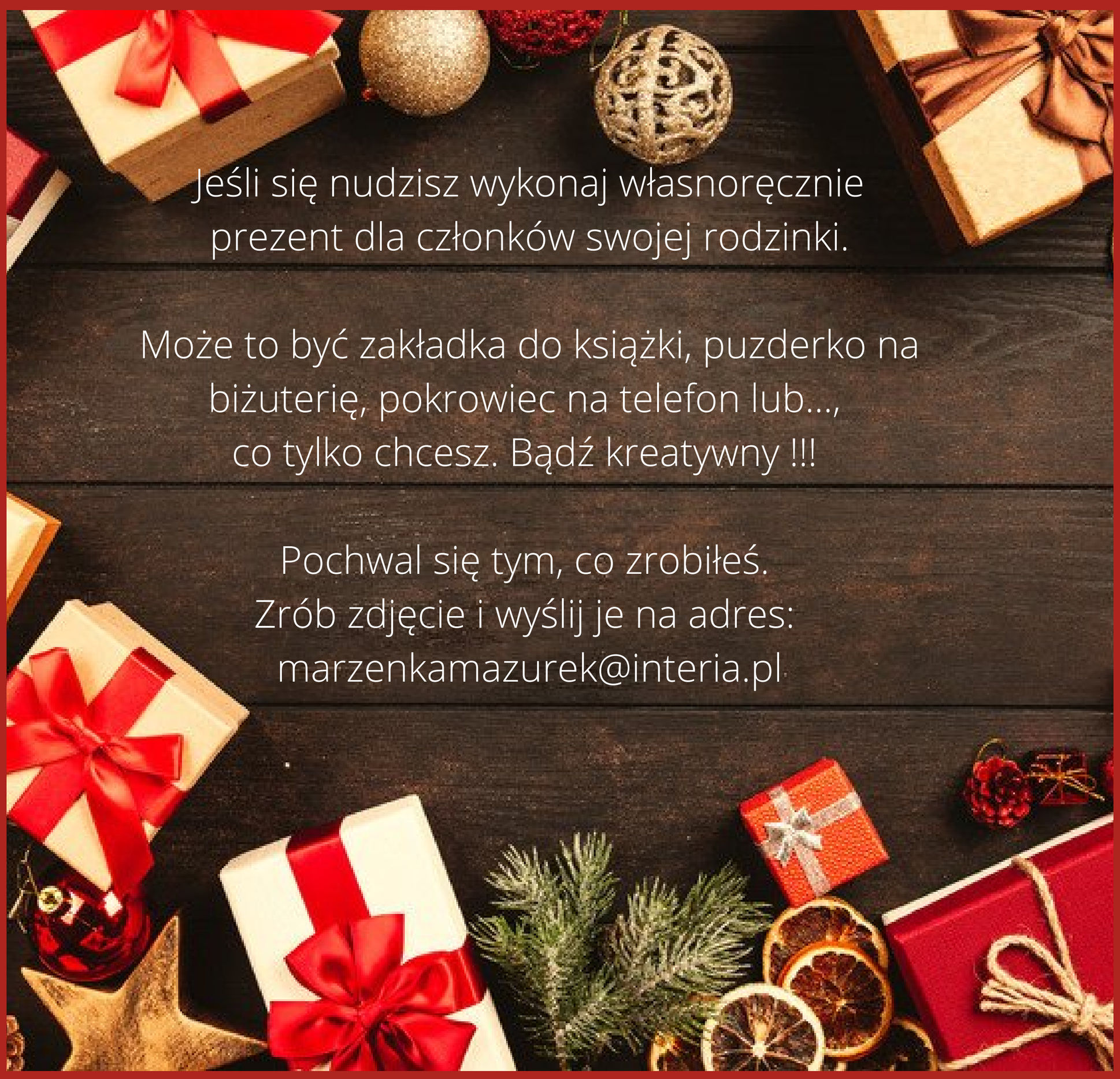

Kreatywne inspiracje 4e

Na karnawał kapelusz poproszę .....